

GRZEGORZ BIAŁKOWSKI (1932 – 1989)

MF przedstawi również fizyków, którzy do bardzo niedawna byli wśród nas. Istnieje obawa, że im więcej czasu minie tym pamięć o Nich będzie bardziej wątła. Szkoda by było, bo byli wyjątkowi i choć nie na miarę Kopernika czy Marii Skłodowskiej Curie to jednej wielkiej zasługi odebrać im nie można – wpłynęli na wychowanie i wykształcenie całej rzeszy tych, którzy mieli szczęście znaleźć się w Ich otoczeniu.

Mam szczególny szacunek do **Grzegorza Białkowskiego**. Gdyby mógł skoncentrować się na fizyce, kto wie, czy nie doczekałby się nagrody Nobla, gdyby założył, że w polityce więcej osiągnie, Rzeczpospolita mogła by mieć Prezydenta fizyka. Był częścią mojego świata. Po jego przedwczesnym odejściu świat ten znacznie się skurczył. Grzegorz Białkowski był poetą. Cieszył się życiem, cieszył się czytaniem poezji i tworzeniem obrazów słowami podobnie pewnie jak Einstein cieszył się muzykowaniem.

Pozwólcie, że z dość ponurego jeśli nie katastroficznego zbioru „Całopalenie” - Czytelnik – W-wa 1986 przepiszę jeden z bardziej optymistycznych utworów

pewność

ja – powiedziała – zapisana jestem
na tablicach

kurtyna za nami opadnie
i jeszcze raz się uniesie
zjawiska miną i przedmioty
a słońce skurczy się przerażone
do płonącej grudki

ciebie już nie będzie ani mnie

lecz w składających się przestrzeniach
i czasach rozjaśnionych do początku
ktoś palcem wiodąc lub może promieniem
na tablicach twojej pamięci moje imię

moje imię
zaświeci

Poeta (z wykształcenia fizyk) **Grzegorz Białkowski** urodził się 8 XII 1932, w Warszawie. Ostatnie stanowisko: Dwudziesty Ósmy Rektor Uniwersytetu Warszawskiego.

Grzegorz Białkowski nie zasiadł w Senacie III RP do którego w czerwcu 1989 zdobył mandat z ówczesnego województwa piotrkowskiego. Zmarł nagle na atak serca 29.VI 1989r.

Zanim w roku 1955 otrzymał dyplom Magistra Fizyki na Uniwersytecie Warszawskim; rozpoczął na tej uczelni pracę w Instytucie Fizyki Teoretycznej. Cztery lata po magisterium (błyskawicznie jak na

fizykę) obronił w 1959 doktorat, a 6 lat potem uzyskał habilitację. Od 1971 był już profesorem. Kierował Zakładem Wysokich Energii przy Katedrze Fizyki Teoretycznej. W 1985 został wybrany na rektora Uniwersytetu Warszawskiego. Przyjął tę funkcję w pełni świadomy, że sterowanie największym skupiskiem naukowców i studentów w Polsce w tak burzliwych czasach jest trudne i bardzo niebezpieczne.

Był autorem podręczników, wielu książek i publikacji naukowych z dziedziny fizyki cząstek elementarnych. Był popularyzatorem fizyki oraz bardzo zaangażowanym dydaktykiem. Prowadził (jako zaproszony wykładowca) odczyty i wykłady, seminaria i warsztaty w wielu miejscach w Polsce i za granicą.

Owoce Jego zainteresowania dydaktyką było wiele rozpraw na temat nauczania fizyki. Zdaniem Stanisława Jakubowicza – organizatora Jesiennej Szkoły Dydaktyki Fizyki jednym z najciekawszych referatów tam wygłoszonych był odczyt Grzegorza Białkowskiego p.t. „Cele a system nauczania fizyki w szkole”. Ten obszerny materiał może stanowić podstawę zajęć poświęconych przygotowaniu do zawodu nauczycielskiego dla wykształconych fizyków. Gorąco zachęcam do postudiowania myśli Grzegorza Białkowskiego prezentowanych w jubileuszowym numerze Fizyki w Szkole (link m.in. przez naszą stronę tytułową).

Grzegorz Białkowski był współautorem (z Wierą Olifieruk) podręcznika fizyki dla liceów humanistycznych (WSiP W-wa 1988- 92). Poetę Białkowskiego musiały ograniczać szkolne realia i ministerialne oczekiwania. Jego fascynację słowem, siłą i znaczeniem słowa, można zauważyć niemal na każdej stronie tego podręcznika. Oto fragment z rękopisu, którego w podręczniku nie znalazłem.

„Zastanówmy się, jak opisujemy ruch w języku potocznym, codziennym. Ruch ma bardzo wiele postaci i to bogactwo form ruchu znajduje swoje odzwierciedlenie w języku. Mówimy na przykład, że ciało porusza się, przemieszcza, przesuwa, ślizga, idzie, pełźnie, wije się, obraca, toczy, wiruje, kręci, pada, odbija się, opada, wznosi się, unosi się, szybuje, frunie, leci, krąży, obiega, rusza, przyspiesza, zwalnia, zatrzymuje się zakręca, oddala się i przybliża, a także drży i drga. O cieczy mówimy, że cieknie, płynie, sączy się, kapie, tryska, rozlewa, faluje, a o wietrze, że wionie, wieje i dmie. A przecież poza tym ciała mogą się odkształcać czyli zmieniać swój kształt: wyginają się, skręcają, rozciągają, pęcznieją, wydłużają, skracają, a nieraz przy tym rwą się pękają, łamią i kruszą. Wszystkie te słowa są bardzo obrazowe.” Fragmentu tego nie znalazłem w podręczniku. Szkoda, ale i tak podręcznik na tle innych o podobnym przeznaczeniu bardzo mi się podobał. Podręcznik ten tak bardzo odbiegał od standardów że nie bardzo było wiadomo jak „z niego uczyć”. Wiem, że do dziś jest źródłem inspiracji i informacji dla wielu nauczycieli.

Grzegorz Białkowski brał udział w pracach Komitetu Fizyki PAN, Polskiego Towarzystwa Fizycznego, Międzynarodowej Komisji Nauczania Fizyki, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Europejskiego Towarzystwa Fizycznego. W 1981 był w gronie założycieli Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk.

Wydał również kilka tomów poetyckich (*Mgła*, 1964; *Odwijanie ze źródła*, 1967; *Przemienienie*, 1973, *Całopalenie* 1986).

Od powstania "Solidarności" był jej członkiem i działaczem. Występował na rzecz oddzielenia nauki od polityki, oraz na rzecz legalizacji "Solidarności". Brał udział w obradach Okrągłego Stołu. Serce Poety musiało być wystawione na wielką próbę. Nie wytrzymało.

WD